Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 1·10
Kwartalnie . . . . Zł. 3·30
Półrocznie . . . . Zł. 6·60
Rocznie . . . . Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie Zł. 1·50

Konto P. K. O. 410.288

Redakcja i administracja: pl. Kazimierza W. 3
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . Zł. 200·—
1/2 strony . . . . Zł. 100·—
1/4 „ . . . . Zł. 60·—
1/8 „ . . . . Zł. 30·—
1/16 „ . . . . Zł. 15·—
1/32 „ . . . . Zł. 8·—
Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30 gr.

Rok VII Tarnów, piątek dnia 19 października 1934 r. Nr. 40

W sobotę, dnia 20-go bm. o godzinie 7·30 wieczór odbędzie się w lokalu Organizacji Sjonistycznej przy pl. Kazimierza W. 3

UROCZYSTA AKADEMJA ŻAŁOBNA

ku czci błp. Dra WILHELMA BERKELHAMMERA

Wstęp wolny Przemówienia żałobne wygłoszą tow. Joachim Neiger i Dr W. Schenkel. Wstęp wolny

Spłaćmy dług

Rozpoczynamy doroczną akcję na rzecz Funduszu Podwalin „Keren Hajesod". Zbytecznem jest dziś tłumaczyć i wyjaśniać znaczenie tego funduszu dla dzieła Odbudowy Erec Izrael Zbytecznem dlatego, ponieważ mamy przed sobą świetny dorobek naszej pracy palestyńskiej, która byłaby niemożliwą bez funduszów dostarczanych przez całe prawie żydostwo, które pragnie nowego życia na własnej ziemi palestyńskiej

Budujemy wszyscy naszą Siedzibę Narodową w Palestynie. Każdy wedle swych sił. A ta siedziba stała się dla nas koniecznością życiową.

Musimy mieć własny kąt na ziemi. Musimy żyć własnem życiem narodowem.

Wre i kipi życie żydowskie w Palestynie. Kwitną ogrody i sady, rozwija się przemysł i handel, a wszystko to dzięki ofiarnej pracy naszych braci i sióstr w Erec. Ciężką i ofiarną jest ta praca. Lecz im większy trud i znój, tem chętniej i ofiarniej garną się do tych trudów i znojów nasi pionierzy. Dali już wyraz temu, że jesteśmy zdolni do twórczej pracy odbudowawczej.

A my tu w golusie? Cóż my możemy uczynić, by choćby w części wyrównać poświęcenie naszych braci w Erec Izrael?

Składamy ofiary pieniężne. Tworzymy przez to możliwości pracy, wzmacniamy przez to fundamenty naszej Siedziby Narodowej.

Naszą ofiarnością dodajemy otuchy naszym pionierom palestyńskim, tworzymy pomost między tu a tam, dajemy wyraz naszej łączności narodowej między nami, walczącymi ostatkami sił o nagi byt, a naszą awangardą w Erec Izrael, wykuwającą z twardej i ciężkiej rzeczywistości żydowskiej nowe lepsze jutro dla całego Narodu Żydowskiego.

Ale ofiarność ta nasza musi być taka, by każdego Żyda dotknęła głębiej, by w części choć odpowiadała ranom i ofiarom naszych braci palestyńskich.

Jest źle... Panuje nędza w ulicy żydowskiej. Ale nie sztuka być hojnym wtedy, kiedy się samemu jest sytym.

Przesuńmy skalę naszych potrzeb, a znajdzie się miejsce i dla Keren Hajesod.

Spłaćmy dług święty wobec naszych chaluców, wobec naszych braci, budujących naszą Siedzibę Narodową w Erec Izrael.

Dr Chomet.

Do ludności żydowskiej!

Rozwój Erec Israel w ciągu ostatnich lat, powiększenie się stanu ludności żydowskiej, nowe inwestycje w dziedzinie handlu i przemysłu i rozszerzenie zasięgu naszych plantacyj, dają nam moralne prawo, ba — nawet nakładają na nas obowiązek zaapelowania z większą energją i większem uzasadnieniem do narodu żydowskiego i przedstawienia mu, że nasilenie naszej pracy nie odpowiada więcej nowym zadaniom, które stoją przed nami. Zaniedbaliśmy szereg znakomitych sposobności, które trudno będzie powetować w przyszłości. Z tych zaniedbań winniśmy jednak wyciągnąć stosowne wnioski i natężyć wszystkie siły, stosownie do potrzeb chwili bieżącej.

Nie będziemy wdawać się tu w polemikę z tymi, którzy dla partyjnych względów zapomnieli o potrzebach Erec Israel. Wyrażamy tylko nadzieję, że lepsze elementy z pośród tych, którzy dotąd pasywnie, czy nawet aktywnie przeszkadzali normalnej pracy na Keren Hajesod, poznają swój błąd, przekonani wymową faktów i powiększą szeregi naszych współpracowników. Keren Hajesod starał się zawsze zachować ścisłą neutralność i unikał faworyzowania jednego czy drugiego obozu w ruchu sjonistycznym, mając zawsze na oku główny cel — odbudowę, która nie może być narażoną na szwank przez jakiekolwiek tarcia wewnętrzne.

Zadania, dla których powołano do życia Keren Hajesod, nie może rozwiązać żaden inny czynnik. Bez zbiorowego, narodowego wysiłku, osłabia się każde poczynanie prywatne. Keren Hajesod jest siłą pobudzającą i popędową całego ruchu. A gdy rzucimy retrospektywnie okiem na nasze dotychczasowe postępy w Palestynie, musi każdy nieuprzedzony obserwator dojść do wniosku, że z celów Keren Hajesodu jeszcze wiele pozostało do spełnienia. Co więcej — ze wzrostem inicjatywy prywatnej na każdem polu naszego życia w Erec Israel, wzrasta konieczność wzmożenia naszej aktywności, aby czysto kolonizacyjna praca nie ucierpiała i aby osiedla rolnicze dotrzymały kroku ogólnemu rozwojowi.

Jeśli bowiem ludność wsi pozostaje wtyle za przyrostem ludności miejskiej, nabiera gospodarstwo narodowe cech patologicznych. Niebezpieczeństwo jest zaś tem większe tutaj, gdzie buduje się od nowa. Wyjście z golusu, to nietylko przeobrażenie geograficzne. Musi ono zmienić całe nastawienie Żyda do zadań narodu. Nawet stutysięczne skupienie żydowskie, skoncentrowane w jednym ośrodku, nie zbuduje sobie trwałej przyszłości, jeśli wysunie interes osobisty w miejsce interesu zbiorowego. Przyszłość narodu ufundować trzeba na zdrowej podstawie, a fundament bez ziemi jest i będzie zawsze chwiejny. Umacnianie tego fundamentu jest głównym zadaniem Keren Hajesodu — funduszu podwalin i dlatego zwracamy się do Ciebie — Narodzie Żydowski, w tym rozstrzygającym momencie dziejowym, aby podkreślić z całym naciskiem, że nie wolno nam obecnie odwracać uwagi od naszego głównego celu — utwierdzania fundamentów. Każdy łokieć nowej ziemi, każde skupienie nowych ludzi, którzy osiedlają się na roli i uprawiają ją — wzmacnia podwaliny i zwiększa nasze nadzieje wypełnienia wielkiego zadania, jakie historja nam dyktuje.

Ze szczególnym apelem zwracamy się do naszej młodzieży, aby odczuła głębiej związek między narodem a jego ziemią, aby wniknęła głębiej w ideę regeneracji narodu na własnej ziemi ojczystej i aby pojęła ogromne znaczenie Keren Hajesodu dla tej odbudowy.

Keren Hajesod traktowany był dotąd przez młodzież — wyznajmy otwarcie — aczkolwiek z żalem, dość powierzchownie, a całą troskę pozostawiono starszemu pokoleniu. To negatywne zjawisko musi zniknąć. Młodzież nie śmie ani na chwilę zapomnieć, że dźwiga na sobie poważną część odpowiedzialności za realizację naszych zamierzeń i musi z całą młodzieńczą energją, z całym młodzieńczym zapałem stanąć u naszego boku.

Idą ku nam poważne czasy. Nie możemy mieć wpływu na szereg zewnętrznych czynników, które oddziaływują na postępy naszego dzieła. Mamy jednak możność zawrzeć mocniej szeregi dla wspólnej pracy i maszerować zwarcie ku wspólnym celom. Zależy to tylko od nas samych.

Jerozolima, Cheszwan 5695.

Dyrektorjum Keren Hajesod w Jerozolimie

Ideologja koryta

Ideologja koryta w ostatnich czasach bardzo się rozpowszechniła. Szczególnie w ulicy żydowskiej. Są złe czasy, ciężko podczas kryzysu utrzymać się na powierzchni życia — no to i na to jest rada. Wołać głośno „nasi górą" — i niech to będzie głos kłamliwy, obłudny, ale zawsze jest on popłatny. I głosy wołających o łatwy kawałek chleba, o synekurkę, o miejsce przy korycie, stają się coraz liczniejsze, coraz bardziej natrętne, coraz bardziej natarczywe. Bo przy korycie staje się coraz ciaśniej -- i koryto ma dno i szybko się wyczerpuje.

Taka sobie brygada wołająca cherlawym głosem o odrobinę manny z koryta nie łatwo ustępuje. Gotowa ona do każdego „obywatelskiego" wyczynu, woła „nasi górą", ale za to żąda zapłaty, wynagrodzenia. Za to gotowa spełnić każde skinienie „pureca", gotowa denuncjować, oczerniać, bo przy korycie traci się zmysły — przy korycie oszałamia fetor i smród, unoszący się od padliny, którą tworzą zbyteczni i wyrafinowani wyznawcy koryta.

Radzą sobie ci „bohaterzy" dnia w inny jeszcze sposób. Taki sobie „żydek", który przez noc stał się „działaczem", chciałby się przecież przy korycie ostać. Cóż więc może ofiarować? Aby móc się „rozpychać" przy ciasnem korycie, aby móc odsunąć od koryta innych, trzeba coś dać, trzeba wmówić innym, że się jest niezbędnym, że się jest prawowiernym, że w odróżnieniu od innych obywateli ma się na wyłączną sprzedaż lojalność.

Podkreślają więc swoje „zasługi" w odróżnieniu od innych. By zaś ich „zasługi", któremi kupczą, miały jakąś wartość, oczerniają nikczemnie innych obywateli jako nielojalnych, jako antypaństwowców.

I za te ich „zasługi" otrzymują zapłatę. Marną wprawdzie, bo rzuca im się ochłapy, ale wszędzie się ich wysuwa i odnosi się wrażenie, że w Tarnowie prócz tej garstki „zasłużonych" całe żydostwo tarnowskie składa się z samych nielojalnych obywateli.

Ten stan rzeczy uwidocznił się ostatnio jaskrawo przy wyborze komisyj różnych przez Radę miejską w Tarnowie. Tam, gdzie chodziło o członka komisji, któryby rzeczywiście posiadał odpowiednie kwalifikacje, tam nie można było znaleźć odpowiedniego kandydata, bo przy układaniu listy pilnował swojego miejsca gorliwy wyznawca ideologji koryta i podpowiadał kłamliwie decydującym w tej mierze czynnikom: „to sjonista — to wróg — to nielojalny obywatel". A ta legenda o nielojalnych sjonistach trafiła w Tarnowie na podatny grunt i nad utrwaleniem tej legendy w pewnych miejscach pracują gorliwie ci, których jedynym celem jest utrzymanie się przy korycie. Chodzą więc tacy „współwyznawcy" po mieście, po urzędach, po stowarzyszeniach, po kawiarniach i ulicach i straszą sjonistami. — „Nie wybierajcie sjonistów" — „X. Y. jest czerwoną płachtą dla władz, bo jest sjonistą" — „wszystko da się zrobić, tylko nie dla sjonistów". Tak chodzą i straszą, a ludziska niektórzy im wierzą, bo strach ma wielkie oczy. I choć to są bujdy, choć władze znają się na tych moszkach i dość mają ich lizuństwa, moszkostwa i kupczenia lojalnością — przecież pozwala się im bezkarnie tumanić ludność żydowską.

Dochodzi do takiego absurdu, że gdy np. w klubie towarzyskim „Muza" odbywa się doroczne Walne Zgromadzenie członków i wybranym zostaje nowy Zarząd, który się nie spodobał jednemu z filarów ideologji koryta, ten bez skrupułów oświadcza publicznie na temże Walnem Zgromadzeniu, że taki Zarząd się nie utrzyma, bo on doniesie o tem Starostwu.

I o czem on doniesie Starostwu? Naturalnie, że do Zarządu towarzyskiego klubu wybrano sjonistów. Z taką mentalnością trudno walczyć. Ideologji koryta trudno się przeciwstawić, dopóki osoby z taką ideologją znajdują posłuch u miarodajnych czynników. Bo społeczeństwo żydowskie odżegnywa się przy każdej sposobności od tych „opiekunów". Ostatnie wybory do kahału były dostatecznym tego dowodem.

Dobro ogółu wymaga, by czynniki miarodajne ukróciły swawolę tych, którzy w pracy społecznej upatrują tylko koryto. X.

Prestiż miasta wymaga...

Znowu wracamy do jednej z naszych wielkich bolączek, o której kilkakrotnie już pisaliśmy. W czasie deszczów miasto nasze zamienia się w jedno wielkie bagno. Nawet główne ulice nie stanowią pod tym względem żadnego wyjątku. Był czas, kiedy budownictwo miejskie zabrało się do uporządkowania ulic. Zaczęło regulować i brukować ulice, a chodniki wykładać kamiennemi lub betonowemi płytami. Ludność miasta z uznaniem śledziła tę pracę budownictwa miejskiego, w nadziei, ze z biegiem czasu wszystkie ulice będą uporządkowane, a przejście ulicą w czasie deszczu nie będzie połączone z wielkiemi przykrościami. Ale niestety. Ostatnio stosunki w naszem mieście pod tym względem znacznie się pogorszyły. W czasie ulewy Tarnów przedstawia politowania godny widok. Jeziorka, bagna nie do przebycia. Niema prawie różnicy między jezdnią a chodnikiem. I tu i tam należy deptać w błocie aż po kostki.

Winę oczywiście przypisać należy systemowi „oszczędnościowemu" budownictwa miejskiego, które zamiast płyt betonowych lub kamiennych wysypuje na chodnikach pył węglany, który podczas deszczu zamienia się w błoto. Wystarczy tylko przejść w porze deszczowej przez ulicę Lwowską lub Szeroką, by się przekonać o prawdziwości naszego twierdzenia powyższego. Ponadto są ulice, które nie figurują — zdaje się — w rejestrze budownictwa miejskiego lub o nich zapomniano. Niektóre znów ulice rozkopano jeszcze w „dobrych czasach" i do dnia dzisiejszego czekają na naprawę. A tymczasem ludziska muszą wykonywać akrobatyczne wprost sztuki, by się przedostac do swych siedzib.

Zarząd miejski winien poważnie zastanowić się nad uporządkowaniem ulic i chodników. Uchodzimy przecież, względnie chcemy uchodzić za wielkie miasto. Mamy przecież wielkie ambicje prestiżowe, za które płacimy rocznie dziesiątki tysięcy złotych. Prestiż miasta chyba wymaga, aby znikły błota i bagna z ulic. v.

Wystawa malarska na powodzian

Staraniem sekcji propagandowej przy obywatelskim komitecie pomocy ofiarom powodzi w Tarnowie, otwarta została w niedzielę 14 bm. w sali dawnego muzeum higjenicznego przy ul. Krakowskiej 12 wystawa obrazów malarzy polskich. Po przemówieniu p. prof. K. Wojciechowskiego dokonał otwarcia wystawy starosta p. Lissowski.

Na wystawie znajduje się około 150 obrazów Juljusza, Wojciecha i Jerzego Kossaków, Pochwalskiego, Malczewskiego, Jałoty, Wyrzywalskiego, Bazmańskiej, Gottlieba, Wyczołkowskiego, Karpińskiego, Wodzinowskiego i i., a z malarzy tarnowskich: Jelenia, Giżbert-Studnickiego, Plutzera, oraz rzeźby Hochmana. Z wystawą połączona jest loterja artystyczna, z której dochód — podobnie jak z wystawy — przeznaczony jest na powodzian.

CH. N. BIALIK 2

HAMATMID

(Ciąg dalszy)

I znowu się wietrzyk w ogrodzie podnosi —
I szepcze do ucha, namawia i prosi:
„Patrz na mój dywan cudny, chłopcze miły!
Czy ci nie szkoda twych lat, twojej siły?
Upij się wonią kwiatów, pókiś zdrowy!"
A kwiaty i trawy podnoszą swe głowy,
We śnie potrząsają swemi kielichami,
I szepcą: „I my śpimy! Śpij razem z nami!"
A srebrne gwiazdeczki mrugają z góry:
„I my śpimy, otulone w chmury!"
I wszelkie wonie razem się zbierają,
Uderzają w nozdrza chłopca, upajają,
I fala świeżego powietrza nadciąga,
Chłopiec usta otwiera, powietrze wciąga
Do zapadłej piersi. Aż dreszcz miły
Go przejął. Kołnierz koszuli rozpina
I wchłania powietrze pełen radości.
I jak ów, co ciężkie głazy przesunał,
O spokój błagają członki, wnętrzności.
Oszołomiony wzniósł ręce bez siły,
Jakby prosząc: „Nieś mię wietrze, nieś!
„Ulećmy stąd w spokój wieczysty!
Ten świat mi za ciasny, ten świat jest nieczysty!
Zmęczonym! Weź mię, o wietrze, weź!"
Lecz wielka wyrwa w płocie ogrodu
Przypomina chłopcu, że z drogi zbacza,
Więc uciekając od sideł pokusy,
Prędkiemi krokami do jesziwy wkracza...

W pustej jesziwie — cisza uroczysta.
Pierwszy przyszedł „matmid" do świątyni wiedzy,
Bo tu czekają nań już trzej koledzy:
Swieca, stolik i księga, z której korzysta.
I jakby mu każdej żal było chwili,
Jak gdyby chciał Torze oddać pół duszy,
Spieszy z zapałem do swoich przyjaciół —
Dzień cały, pół nocy się stąd nie ruszy!
Jak w ziemię wbity się nie odrywa,
Chyba gdy czarny chleb swój spożywa —
I cóżeś granicie, cóżeś ty skało,
Wobec chłopca żydowskiego, co Tory jest [chwałą..
„Oj, amar Rawa!" — „oj tanun Rabunan!"...
Jutrzenka, ogrody, pola, świat cały,
Ziemia i niebo, ich wszystkie zastępy,
Jak chmura, jak ptak, znikły, uleciały...
Ziemia znikła? Skąd? Tutaj, w tej Torze,
Jest ziemia, jaśnieją słońca i zorze!
I z zapałem uczy się chłopak ponownie,
A oczy mu świecą, jak ognia głownie.
Weszło słońce. Wschód się zarumienił,
Powstała ziemia, wesoła promieniejąca,
Świergotem ptaszków świat się zapełnił,
Wszystko wstaje rade ku promieniom słońca.
Z nieba snop światła się na ziemię przelewa,
Wszystko się cieszy, raduje i śpiewa.
I uczniowie jesziwy wyspani, umyci,
Przychodzą się teraz uczyć pospołu,
W księgi gemary są uzbrojeni,
Z młodzieńczym zapałem siadają do stołu.
I wszyscy się uczyć rozpoczynają,
Tak jak lew się rzuca na swoje ofiary.
I płynie melodja jakby modlitwa —
To uczniowie jesziwy uczą się gemary.
Nad oknem buduje jaskółka swe gniazdo
I usadawia tam swoje pisklęta,
Każe dziękować dobremu słoneczku,
Że światłem obdarza, że o nich pamięta.
Ciekawe słońce do środka zaziera,
Z radością budzącą się widzi jesziwę
I złotą miotłą i najmilszem światłem,
Ostatnie cienie nocy wypiera.
Jesziwa kolorem krwawi szkarłatnym,
Szarawe ściany się w złote zamieniają
I w środku hałas wielki — a zewnątrz
Chóry ptasząt nad jesziwą latają.
Obudził się ze snu długiego dąb stary,
Co z dawien dawna tu stoi na grzędzie,
Wyschł jego korzeń, bo stary już bardzo,
Od dawna zaprzestał wydawać żołędzie —
I on się obudził i dźwignął konary,
Co są przez noc obficie zroszone
I liści zmoczonych podniósł koronę,
Z miłem wejrzeniem przyjął ptaszęta,
Które uważa za własną rodzinę,
A które z pieśnią do niego przybyły,
By go pozdrowić w ranną godzinę.
Srebrzystą falą płynie sobie życie,
Opasa świat cały i ziemię szeroką —
Widokiem przepięknym raduje się oko!
Kto żyw, podziwia i staje w zachwycie!
Tylko jeden się z swego kącika nie rusza,
Słońce, śpiew ptaków go wcale nie wzrusza —
I cóżeś ty skało, cóżeś granicie,
Wobec chłopca, który Torze poświęcił [swe życie?...

I tak stoi chłopak od rana do wieczora
I Talmudu uczyć się nie przestaje,
Trzy czwarte doby zajmuje mu Tora,
Jedna na jego potrzeby zostaje.
I tak stoi chłopak, jak więzień w celi,
Bez przyjaciół, zmarszczony i blady zawsze,
Związał z gemarą całą swą duszę,
Związał — i zamknął się z nią na zawsze...

„Oj, amar Rawa!" — „Oj, amar Abaje!"...
Czy tu się dusza narodu stwarza?
Czy tu źródło krwi, które mu daje
Życie na wieki i ogień wytwarza?
Czy tu jej bohaterzy i przyszłe światła,
Którzy na ciężkich mielą żarnach jej ducha?
Cóż bowiem znaczą te głosy płomienne,
Co porywają, gdy się ich słucha.
Kto dał moc taką tym suchym słowom,
Kto ukrył te czary w księgach spleśnionych,
By móc z serc nieżywych wydobyć płomienie
I iskry wykrzesać z oczu zamglonych?
„Oj, amar Rawa" — czyż nie słyszysz, [nie czujesz
Tęsknoty, miłości, co z duszy tryska?

Prof. Chaim Weizmann o Keren Hajesod:

„Roztrząsa się ostatnio pytanie, czy Keren Hajesod ma jeszcze jakieś zadanie do spełnienia, czy też należy wprowadzić inne metody finansowania dzieła odbudowy Palestyny. Mojem zdaniem, nie osiągnął jeszcze Keren Hajesod celu, dla którego został utworzony i ma jeszcze wielkie pole pracy przed sobą. Nie jest prawdą, jakoby naród żydowski nie był skłonnym do ofiar, punkt ciężkości tkwi raczej w tem, czy mamy dość ludzi, którzy brać umieją W każdem przesileniu naszego ruchu występuje się z alternatywą: narodowy, czy prywatny kapitał? Taka alternatywa nie istnieje. Kapitał prywatny może wówczas spełnić swe zadanie, gdy Keren Hajesod spełni swoje chalucowe posłannictwo i przygotuje grunt dla kapitału prywatnego. Jeśli dzisiaj istnieją w Palestynie przedsiębiorstwa, które pracują na zasadach handlowych i odrzucają zyski, jest to tylko możliwe, ponieważ Keren Hajesod wykonał prace nie rentujące się".

Ożywienie w dżungli

W dżungli znowu się zaroiło. Po unieważnieniu wyborów do kahału, obecny komisaryczny Zarząd kahalny ma być zwolniony, a w jego miejsce ma przyjść Zarząd, którego zadaniem będzie przeprowadzenie ponownych wyborów. Zaroiło się w bagienku. Różni skrachowani „politycy" i skompromitowane jednostki rozpoczęły ożywioną działalność, by ponownie uzyskać utracone stanowiska. Trudno tym panom pogodzić się ze swym losem. Ze smutkiem wspominają o tych czasach, kiedy oni „byli górą" i rządzili w kahale, jakby własnym folwarkiem. Byli hojni. Obdarowywali swoich „zasłużonych" współpracowników szczodrą ręką. N. N. pozycje. Krypka. Łaźnia. Posady dajenów i magidów. Subwencje, „Promienie". Kazania. Ale wszystko nagle się urwało. Zazdrośnicy nie użyczali im popularności, władzy, a co ważniejsze — kasy kahalnej. Nagle wszystko wymknęło im się z rąk, a gwiazda ich przygasła. Obecnie pragną powrócić na swe dawne stanowiska. Pragną wrócić do żłobu, który dobrze im smakował. Wszelkiemi siłami i środkami dążą do zdobycia fotelu komisarza kahalnego. Odbywają poufne posiedzenia do późna w nocy w ścisłem gronie „współpracowników". Szukają protekcji u żydowskich i nieżydowskich posłów ziemi tarnowskiej i nietarnowskiej. Mobilizują rabinów i działaczy, którzy rzekomo mają wpływ i słowo w decydujących sferach. Niektórzy posłowie nawet nieżydowscy w dziwny a niezrozumiały jakiś sposób złączeni z tymi kandydatami na prezesów i radców kahalnych wytężają całą swą energję, by tym „kolegom" dopomóc przy zakulisowych staraniach o zdobycie twierdzy kahalnej Jeżdżą, interweniują, proszą i błagają o to, by swoim kolegom i sprzymierzeńcom oddać kahał.

Ale tym razem — zdaje się — cały ten trud będzie daremny. Wszelkie znaki na niebie i ziemi świadczą o tem, że miarodajne czynniki znają już dokładnie stosunki panujące w ulicy żydowskiej w Tarnowie i że rzeczywiście pragną uporządkowania gospodarki kahalnej i że dążą do przeprowadzenia czystych wyborów do kahału. Idąc po tej linji, miarodajne czynniki najprawdopodobniej zamianują Zarząd kahalny, który przynajmniej w części będzie odbiciem nastrojów, panujących wśród społeczeństwa żydowskiego w Tarnowie, a na czele tego Zarządu stanie niewątpliwie człowiek objektywny, nieposzlakowany i czystych rąk. v.

„Cijonim baalej mikcoa"

W sobotę, dnia 20-go bm. o godz. 3 popoł. w lokalu Org. Sjon. przy pl. Kazimierza W. 3 wygłosi **tow. Dr CHOMET** referat n. t.:

W obliczu rzeczywistości palestyńskiej

Czy nie rozdzierają twe serce zbolałe,
Co słowo — ogień, co słowo — krwią pryska?
Czy nie przerzuca cię ręka tajemna
Wysoko, daleko, w przestrzeń nieznaną?
Czyż nie rwie się dusza, jak wiatr podczas burzy,
A serce jak ryba na wędkę złapana?
Czy rozumiesz mowę ptaszka słabego,
Czy wiesz, co samotne pisklę tam śpiewa
W kąciku ciemnym, żałosnym głosem
Myśl swego serca przed księgi wylewa?
Od świtu jego serce nie słabnie,
A zmęczenia członki jego nie znają,
By powtarzać „amar Rawa". Słońce zachodzi,
Wszyscy zmęczeni, głosy już ustają,
Każdy język suchy, a gardło ochrypłe,
Każdy niecierpliwie już wyczekuje
Starego szamesa, który o tej porze
Na modliwę wieczorną uczniów zwołuje.
Zachodzące słońce szkarłatem oblewa
Arkę przymierza i złoci mury,
Czerwone światło się wszędzie rozlewa,
Opatrzność uniosła się w górę. —
I do kącika chłopca ponurego
Słońce się jednym promieniem wdziera,
Swem zdrowem okiem z ognia czerwonego,
Na bladą twarz chłopca ciekawo spoziera,
I pełen mocy jego głos się rozlega —
To głosik chłopca, co zawsze dźwięczący
Powtarza swój rozdział z miłością, z tęsknotą,
Jak dziecko, które kocha, jak syn tęskniący.
I jak promień światła spadając na wodę
Załamuje się, o fale rozbija,
Tak się ten głosik od głosów ochrypłych
Jego kolegów miękkością odbija.
I z wielkim zapałem się chłopak uczy.
Linja za linją, jak strzała, miga,
Strona po stronie, słowa gonią słowa,
Rozdziały uciekają, kartka kartkę ściga!...

(C. d. n.)

Przełożył **Cwi Szlomo Wróbel**
uczeń Hebr. Gimn. „Safa Berura" w Tarnowie

Obywatele!

Straszliwa katastrofa powodzi, jaka w lipcu br. nawiedziła naszą ziemię, wstrząsnęła do głębi społeczeństwem całego powiatu.

Poruszyły się serca i umysły szerokich warstw ludności, popłynęły ofiary, zatrjumfowała solidarność społeczna. Bardzo pomyślnie zapowiadająca się początkowo ofiarność społeczeństwa osłabła z biegiem czasu, a obecnie wykazuje już tylko nikłe rezultaty.

Komitet Obywatelski Pomocy dla Powodzian, wydawszy na akcję ratunkową niemal już całą gotówkę, stoi obecnie przed trudnem zagadnieniem, jak w dalszym ciągu prowadzić dzieło ratunku nieszczęśliwych ofiar.

Chodzi zaś o to, by przeszło 6 tysięcy ludzi wyżywić aż do nowych zbiorów, by dostarczyć im na zimowe miesiące ciepłej odzieży, zapewnić bydłu paszę przez zimę, tysiące zniszczonych siedzib odbudować, dać ziarno na zasiew, a wreszcie otoczyć należytą opieką mnogie rzesze dzieci powodzian, uczące się w szkołach — tak w mieście, jak i w powiecie.

Komitet stoi więc twarzą w twarz wobec ogromu ludzkich nieszczęść i biedy i to tak wielkiej, o jakiej trudno było przypuszczać.

Wprawdzie dzięki licznym swym zabiegom wyjednał Komitet Powiatowy od Komitetu Wojewódzkiego pomoc w dostarczaniu powodzianom środków żywności, oraz znaczną ilość drzewa budulcowego, jednakowoż na zaspokojenie reszty potrzeb trzeba funduszów, idących w setki tysięcy złotych.

Obywatele! Czy wolno nam obecnie ze spokojnem sumieniem przypatrywać się straszliwej nędzy powodzian i grożącej im z niedostatku i zimna śmierć? Nie! Po stokroć razy nie!!!

Trzeba nieszczęśliwe ofiary powodzi żywić, przyodziać i odbudować, trzeba im przywrócić możność życia własną pracą i na własnym warsztacie, trzeba im dopomóc, by stali się pełnowartościowymi obywatelami Państwa, wobec którego postarają się spłacić zaciągnięty dług wdzięczności.

Niektóre stany, jak pracownicy państwowi i prywatni, w zrozumieniu wielkich celów akcji pomocy dla powodzian, opodatkowały się miesięcznie w wysokości 1—2 proc. swych dochodów na okres działalności Komitetu, jednak dla złagodzenia klęsk ogromnych, spowodowanych powodzią, trzeba pomocy i wysiłku wielkiego, wysiłku ogólno-społecznego!

To też bardzo wielu obywateli, którzy ograniczyli się dotąd tylko do jednorazowej, doraźnej ofiary, albo zaniedbali wogóle spełnienia swego obywatelskiego obowiązku, **winni obecnie pójść za przykładem ofiarnych pracowników państwowych i prywatnych i opodatkować się tak samo na rzecz nieszczęśliwych powodzian po koniec czerwca 1935 r.**

Niech im przyświeca również wzór tych, którzy jakkolwiek nie zetknęli się bezpośrednio z ogromem klęski powodzi, jak nasi rodacy z odległych stron Polski i z zagranicy, a jednak ochotnie przyłożyli ręki do szlachetnej akcji na rzecz powodzian.

Na pomoc zniszczonej części kraju musi się wznowić akcję, w której nikogo z obywateli zabraknąć nie powinno, a wtedy znowu zakwitnie życie na spustoszonych klęską obszarach.

Starosta Mieczysław Lissowski
przew. Komitetu Pow.

Prof. Dr Stan. Szymański — sekretarz Sekcji Zbiórki
Ks. Dr Michał Rec — przew. Sekcji Zbiórki
Dr Stanisław Goździewski — P. C. K. Oddział Tarnowski
Dyr. Jan Pilarz — przew. Podsekcji finans.
Adw. Dr A. Basler — przew. Komitetu Żydowskiego

Salusi Höniżance z okazji jej zaręczyn serdecznie gratuluje **Chaim Zawader, Henryk Rawner**

Zjazd okręgowy w Bochni

W niedzielę, dnia 14 bm. odbył się w Bochni zjazd okręgowy ogólnych sjonistów przy udziale licznych delegatów z wszystkich miejscowości należących do tego okręgu. Z Tarnowa wyjechało na zjazd 15 towarzyszy.

Referaty ideologiczne i organizacyjne wygłosili prezes egzekutywy tow. Mgr. Salpeter z Krakowa i prezes Kom. Lok. Dr Chomet. Nad referatami rozwinęła się żywa dyskusja, poczem powzięto cały szereg uchwał i wybrano stały komitet okręgowy z siedzibą w Tarnowie z Drem Chometem na czele.

Wieczorem odbyło się w Bochni w Domu Robotniczym wielkie zgromadzenie ludowe, na którem przemawiali tow. Mgr. Salpeter z Krakowa i Dr A. Chomet.

Akcja na Keren Hajesod w Tarnowie

Akcja dla funduszu Keren Hajesod rozpoczęła się już w Tarnowie pod kierownictwem dyr. Finkelsteina z Krakowa i Dra Menderera, referenta dla Keren Hajesod.

We środę, dnia 17 bm. odbyło się pod przewodnictwem tow. Dra Menderera zebranie współpracowników na rzecz Keren Hajesod, na którem p. dyr. Finkelstein przedłożył szczegółowy plan pracy.

W poniedziałek, dnia 22 bm. o godz. 8·30 wiecz. odbędzie się ponowne zebranie działaczy sjonistycznych, celem definitywnego ustalenia planu pracy i rozpoczęcia akcji na terenie naszego miasta.

Spodziewać się należy, że działacze sjonistyczni w Tarnowie wszystkich frakcyj wykażą podczas tegorocznej akcji konieczną energję i wytrwałość, a wtedy osiągnięty zostanie niewątpliwie rezultat, odpowiadający wymogom chwili obecnej.

„Cijonim baalej mikcoa"

Myśl zorganizowania rzemieślników ogólnych sjonistów znalazła żywy oddźwięk wśród społeczeństwa sjonistycznego naszego miasta. Liczba członków powiększa się z dnia na dzień, a zarząd przystępuje już do systematycznej pracy.

W sobotę, dnia 13-go bm. odbyło się zebranie rzemieślników, na którem po omówieniu celów tego związku dokooptowano do poprzednio już wybranego Zarządu tow. Markusa Ellenda, Sendera Bresla i Zygmunta Selingera.

Zarząd ułożył plan systematycznej pracy uświadamiającej i przygotowawczej do aliji. Zgodnie z tym planem odbędą się regularnie kursy hebrajskiego i palestynografji, a w soboty odbędą się pogadanki na tematy palestyńskie i sjonistyczne.

Pierwsza pogadanka odbędzie się w sobotę, dnia 20 bm. o godz. 3 popoł. w lokalu Org. Sjonistycznej przy pl. Kazimierza W. 3 z referatem prezesa tow. Dra Chometa n. t. „W obliczu rzeczywistości palestyńskiej".

Z działalności P. C. K.

w związku z niesieniem pomocy ofiarom powodzi

Akcję ratowniczą podzielono na trzy okresy:

1) W pierwszym okresie dożywiano bezpłatnie i niesiono doraźną bezpłatną pomoc lekarską, wydawano bezpłatnie leki i opatrunki, dezynfekowano, kąpano.

Wydano ogółem 4388 porcyj ugotowanej strawy, 2700 kg prowiantów w naturze, udzielono bezpłatnie 1156 porad lekarskich, wydano leków i opatrunków bezpłatnie za 274 zł, wykąpano i odwszono 2568 osób, zdezynfekowano 1000 sztuk ubrań, zdezynfekowano 265 mieszkań, zdezynfekowano 111 studzien, zaszczepiono doustnie przeciw durowi i czerwonce 1410 osób, rozdano z magazynów własnych bezpłatnie 275 par nowej bielizny.

2) W drugim okresie już nieco spokojniejszym, leczono bezpłatnie dalej, szczepiono przeciw durowi i czerwonce, zbierano odzież.

Udzielono 742 porad lekarskich, leków i opatrunków wydano za 104 zł, zaszczepiono podskórnie przeciw durowi i czerwonce 3471 osób Zebrano odzieży, bielizny, pościeli ponad 10.000 sztuk, trzewików ponad 1000 par, sprzętów i urządzeń domowych 451 sztuk.

Razem wydano 6.304 sztuk odzieży, 3.991 sztuk bielizny, 1.002 par trzewików, 55 sztuk pościeli, 451 sztuk sprzętów kuchennych i urządzeń domowych.

Za Wydział: **Dr St. Goździewski** — prezes, **Z. Czejkowa** — sekretarz.

Targi Lewantyńskie 1934
(Oblicze i wyniki).

Dnia 5-go czerwca 1934 r. zostały zamknięte VI. Targi Lewantyńskie w Tel Awiwie. Zaraz potem poczęto Targi likwidować i obliczać wyniki, zestawiać koszta, obliczać dochody, ogłaszać listy wystawców i krajów, omawiać obroty towarów — jednem słowem, poczęto pisać sprawozdania. Dziś możemy się już nie powołać i podać szereg szczegółów, obejmujących całokształt Targów.

Na tych łamach podaliśmy zrąb Targów przed ich otwarciem, to też czytelnicy będą mogli do niego nawiązać, by sobie łatwiej uzmysłowić wyniki.

Na 100.000 m² ogólnej powierzchni Targów stanęło 30 stałych pawilonów, zajmując 17.000 m² i 143 czasowych względnie półstałych budynków, o powierzchni 4.000 m². Wszystko to wybudowano w czasie od 16 sierpnia 1933 r. — dzień położenia kamienia węgielnego — do 26 kwietnia 1934 r., w którym to dniu nastąpiło uroczyste otwarcie Targów. Z pawilonów stałych wyróżnić należy pawilon „Toceret Haarec", największy rozmiarem, bo 3.400 m² zajmujący, po nim Główny Pawilon Zagraniczny I, o powierzchni 2.700 m² brytyjski — 1.800 m², Salon automobilowy i Restaurację, o tej samej mniejwięcej powierzchni — 1.300 m². Pracowano na trzy zmiany, a 1.000 ludzi znalazło przy przygotowaniu terenów i przy budowie murowanych pawilonów intratne zatrudnienie. Sam plan zabudowań wziął pod rozwagę użytkowość terenu wystawowego i samych budynków w czasie beztargowym, który trwa dwa pełne lata. Kongresy, zjazdy, przedstawienia teatralne, składy towarowe, sport uzyskały tą drogą dogodne miejsca w okresie beztargowym.

Władze targowe współpracowały ściśle z wieloma oficjalnemi zagranicznemi instytucjami i komitetami, które zajmowały się organizacją udziału zagranicy w Targach. W Polsce działała Polsko-Palestyńska Izba Handlowa, a jej prezes, Lewite, wyjechał na Targi specjalnie. Instytucje te wraz z prasą całego świata też walnie poparły i rozpowszechniły Targi.

Następujące kraje wzięły udział w Targach: Belgja, Anglja, Bułgarja, Czechosłowacja, Polska — wszystko w pawilonach stałych; Francja, Rumunja, Szwajcarja, Szwecja i Włochy — w budynkach prowizorycznych, zaś Austrja, Finlandja, Jugosławja, Liban i Litwa pomieściły się w pawilonie zagranicznym zbiorowym. Indywidualnie wystawili kupcy i przemysłowcy z następujących krajów: Algier, Argentyna, Danja, Egipt, Grecja, Gdańsk, Holandja, Indja, Japonja, Kuba, Łotwa, Norwegja, Syrja, Stany Zjednoczone, Tripolis i Węgry. Ilość wystawiających państw wynosiła liczbę 32, a wystawców było 2.217, prawie trzy razy tyle, co w roku 1932. Najwięcej wystawców pochodziło z Palestyny, bo 644, następnie z Anglji (505), z Francji zjechało 346, a Polska zajęła miejsce IV, wykazując liczbę 227 wystawców, co stanowi w porównaniu z rokiem 1932 wzrost pięciokrotny. Czechy, Ameryka Północna, Belgja, Włochy i Austrja miały powyżej 100 wystawców, zaś reszta krajów poniżej tej liczby — aż do jednego wystawcy (Gdańska, Grecji). Jeśli się weźmie pod rozwagę, że w roku 1929 wysłało 12 państw 121 wystawców, w roku 1932 21 krajów 821 zastępców, musi liczba 2.217, bez Palestyny, napawać dumą, świadcząc o wielkim rozwoju tej lewantyńskiej instytucji.

Cyfry inne są również bardzo pouczające. Okazuje się bowiem, że niektóre branże były specjalnie silnie reprezentowane. Np. przybory elektryczne, maszyny i motory. Wystawiło je 357 wystawców; wyroby żeliwne i żelazne 350-ciu, włókiennicze 267-miu, chemikalje i kosmetykę 255-ciu, artykuły spożywcze i napoje 232-ch, papiery 211-tu. Reszta wystawców wystawiła: galanterję, narzędzia rolnicze, automobile, drzewo i meble, materjały budowlane, skóry, porcelanę i wyroby szklane.

Ilość zwiedzających Targi wyniosła w roku bieżącym 600.000, w porównaniu z 285.000 z roku 1932, przyczem wśród zwiedzających było wielu Egipcjan, Syryjczyków, kupców z Iraku, Persji, Turcji, Cypru i Adenu, co świadczy o zasięgu Targów i na kraje Bliskiego Wschodu. Targi zwiedzili również Hindusi.

Wartość zawartych bezpośrednio tranzakcyj handlowych na Targach przekracza pół miljona funtów palestyńskich. Oprócz tranzakcyj bezpośrednich, zawartych na miejscu, powzięto szereg inicjatyw, zawarto szereg nowych umów handlowych i wyznaczono przedstawicieli.

Jeśli rozważyć te wszystkie cyfry, które tym razem nie nużą, ale przeciwnie wykazują, jak wybitnie Palestyna prosperuje w okresie ogólnej depresji gospodarczej, dojdziemy do przekonania, że Targi Lewantyńskie są instytucją międzynarodową o potężnym zakresie działania i wielkim zasięgu, obejmującym Wschód i Zachód, ekspanzję gospodarczą zagranicy i samej Palestyny.

Dr S. Stendig.

Ze sportu

Inauguracja sezonu tenisa stołowego. — Turniej eliminacyjny przed zawodami Niemcy—Polska.

Na otwarcie sezonu tenisa stołowego w Tarnowie odbył się w sobotę 13 bm. i niedzielę 14 bm. w sali gimnastycznej „Samsonu" turniej eliminacyjny przed międzynarodowemi zawodami Niemcy—Polska, które odbędą się w Gdańsku dnia 26 bm.

Turniej zgromadził najlepszych zawodników Krakowa, Lwowa, Łodzi, Poznania, Tarnowa i Sosnowca.

W pierwszym dniu odbył się turniej jednostkowy systemem każdy z każdym, przyczem najlepszą formę wykazali zawodnicy Ehrlich, Löwenherz (Hasmonea, Lwów), oraz „Gutek", Klein i Seiden (Samson, Tarnów)

W niedzielę popołudniu rozegrano turniej trójkowy systemem międzynarodowym między teamem „A" (Ehrlich, Löwenherz, Kühl, Hasmonea Lwów) a teamem „B" („Gutek", Klein, Seiden, Samson Tarnów), zakończony sensacyjnem zwycięstwem teamu „B", składającego się z graczy tarnowskich w stosunku 4 : 2.

Poszczególne wyniki: „Gutek"—Kühl 3 : 0, Klein—Ehrlich 1 : 3, Seiden—Löwenherz 3 : 2, Grzechowiak—Puket 0 : 3, **„Gutek"—Ehrlich 3 : 1 !!!** Klein—Puket 3:0.

Zawodom przyglądały się liczne rzesze publiczności, które z niesłabnącem zainteresowaniem śledziły przebieg turnieju. Należy przedewszystkiem podkreślić sensacyjne zwycięstwo mistrza Polski „Gutka" nad 4-tą rakietą świata Ehrlichem, oraz dwukrotne zwycięstwo Seidena nad mistrzem Lwowa Löwenherzem.

Kierownictwo turnieju spoczywało w rękach kapitana P. Z. T. S. Apsla, który należycie wywiązał się ze swego zadania i po ukończeniu turnieju ustalił skład drużyny na zawody z Niemcami, do której wchodzą Ehrlich, „Gutek", Klein i Löwenherz.

Piłka nożna:

Samson—Strzelecki K. S. (N. Sącz) **5:0**

Mistrzostwo kl. B. Latwe i zasłużone zwycięstwo biało-niebieskich nad słabo grającą drużyną Strzeleckiego K. S. Gospodarze mieli przez cały czas zawodów przewagę i przesiadywali pod bramką przeciwnika, a przy lepszej dyspozycji strzałowej Samson mógł uzyskać wynik dwucyfrowy. Bramki uzyskali: Weiss 2, Argand 2 i Mewes 1.

Sędziował p. Polanecki. **Ge-Be**



Wykaz puszek ściennych z sierpnia.

Muza 5.84, Rauchwerg 3.02, J. Weissberg 2.34, O. Jortner 2, Weinstock 1.62, Lazar Selinger 1.47, Pluga Akiby 1.37, Wigdor Wiener 1.23, Dr Leibel 1.08, Katz i Fleischer 1.02, E. Fluhr 1.06, R. Gelb 1.15. **Po 1 zł:** Markus Chilowicz, Majer Weiss, Dr Goldberg, Berner, Dr Wassermann, Toder i Grünberg, Wolf Götzler, Chaim Neiger, Samuel Jakób, Leon Fleischer, dyr. Schinagel, Chiel Kurz, B. Katz, Abr. Spielmann, Drowa Traumowa 0.99, Artur Brigg 0.80, Ormian 0.74, Samuel Spanauf 0.70, M. Weissberg 0.67, Ch. Rössler 0.66, Natan Kleinhändler 0.65, Grünhut 0.64, Herman Postrong 0.55, Herman Kirsch 0.55, Izraelowicz 0,53, M. Spiro 0 58, Mandelbaum 0.52. **Po 0.50:** Leib Gerstner, Mechel Felber, Debora Sturm, J. Schneider, Nechemjasz Feig, Fryda Fisch, Mirjam Fisch, Emil Lichtblau, Samuel Dintenfass, Juda Haber, M. Weissmann, Kalman Gärtner, Izak Hellin, Józef Teller, Izak Zauder, Simche Keller, Ozjasz König, Rubin Hönig, Pfefferowie, Herman Osterweil, Dr Muskatenblit, Rauchwerg, Laufer, Saul Gelb, Zygmunt Körner, Mellochowa, Bierer, Salamon Kleinkopf, Dora Blatt, Etka Beck, Jakób Holländer 0.42, B. Deresiewicz 0.42, A. L. Millet 0.40, R. N. 0.40, Dr W. Maschler 0.36, Izrael Bodek 0.36, Dr Weit 0.35, Dankowitz 0.35, Salamon Schönberg 0.32, M. Fries 0.32, Zwi Zwecher 0.31, Henryk Holländer 0.31, Abraham Braw 0 31. **Po 0.30:** Anzelm Feuer, Sam. Grünhut, Nat. Silberpfennig, Cyla Feuer, Maurycy Abend, Regina Handgriff, Fischler 0.29, Jakób Grossbard 0.27, Wiktor Thaler 0.26, Fuchs 0.25, Geldzähler 0.25, Antonina Aberdam 0.25, Jehoszua Mahler 0.23. **Po 0.20:** Isak Bruh, Löffel, Isak Eichenwald, Sabina Degen, Benj. Gawrulowicz, 0.16, Ozjasz Kleiner 0.15, Regina Bursztyn 0.13, Feuerstein 0.10.

Gimnazjum hebr. puszka I kl. 7.05, II kl. 3.18, V kl. 3.70, VI kl. 13.75, VII kl. 4.10, VIII kl. 6.85. Datki grona profesorskiego 16.05. Razem 54.68.

Wykaz Ndarim: Abraham Geller zł 5, Dr Menderer 5, inż. Leuchter 3, Potaschmacher 3, Emanuel Grünspan 4. **Po 2 zł:** E. Hönig, Dawid Toder, Samson Toder, Artur Brigg. **Po 1 zł:** Szymon Koch, Laufer, Ign. Schlaf, A. Eisen, I. Sternlicht, Chiel Engel, M. Apfel, Zwi Postrong, L. Borgenicht, Samuel Jakób, Kalman Hermele, S. Postrong, Arje Fried, Ch. Neiger, Isak Wild, Gorlice.

Skarbonki kieszonkowe: Natan Wild zł 4.76, S. Rappaport 1.25, Isak Grünspann 0.75.

Zarząd Nowej Synagogi

zawiadamia, że w najbliższą sobotę odprawi modły nadkantor p. Rosenblatt z udziałem chóru synagogalnego pod batutą dyryg. p. Künstlera. W czasie modlitwy odśpiewane zostaną następujące utwory w nowem opracowaniu muzycznem:

W piątek 19 bm. początek modlitwy o godzinie 5 wiecz.: 1) Lechu neranna. 2) Adonaj malach geut. 3) Lecha dodi. 4) Weszomru.

W sobotę 20 bm. początek modlitwy o godzinie 8·30 rano: 1) El Adojn. 2) Mimkomecha. 3) En kamocha. 4) Kidusza musaf.

KRONIKA

Org. „Mizrachi" podaje do wiadomości, że począwszy od dnia 19 bm. o godz. 7 wiecz. odbywać się będą wieczory piątkowe „Szejur Chumasz w'Raszi" połączone z „Oneg Szabat". Rano w każdą sobotę o godzinie 8-mej odbywać się będą kursa „Chowoth Halwawoth". Prow. tow. Wolf Götzler.

Org. „Brurja" Mickiewicza 10. — Tygodniowy plan pracy na sezon zimowy: Niedziela, godz. 8 wiecz. historja Mizrachi i sjonizmu — Poniedziałek, godz. 8 wiecz. kursa hebrajskiego — Wtorek, godz. 8 wiecz. palestynografja — Sroda, godz. 8 wiecz. historja Żydów — Czwartek, godz. 8 wiecz. kursa hebrajskiego — Sobota, godz. 8·30 rano Tnach (Jeszajahu) — Sobota, godz. 10 rano pedagogja — Sobota, godz. 3 popoł. referat — Sobota, godz. 8 wiecz. kursa hebrajskiego.

Wizo. Kurs hebrajskiego dla początkujących rozpoczyna się w poniedziałek dnia 22 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Goldhammera 3, II p. — Kurs dla zaawansowanych rozpoczyna się tamże we wtorek dnia 23 bm. o godz. 8 wieczorem. Uprasza się o punktualne przybycie.

Staraniem Gordonji odbędzie się w piątek 19 bm. o godz. 8 wiecz. w sali Hitachduth - Poale Sjon. ul. Goldhammera odczyt Dra Ozjasza Spiry na temat: „Palestyna na różowo".

Stronnictwo Państwa Żydowskiego. W sobotę 20 bm. o godz. 3·30 popoł. odbędzie się referat tow. Ch. Weindlinga p. t. „O pogłębienie sjonizmu". Wstęp dla członków i sympatyków. Po referacie dyskusja.

Hechaluc Hamdinati. W sobotę 20 bm. o godz. 4·30 popoł. odbędzie się plenarne zebranie członków Chalucu i Dargi trzeciej Brith Hakanaim. Na porządku dziennym ważne sprawy organizacyjne.

Wydział „Ogniska" zawiadamia, że podania o subwencje należy wnosić najdalej do dnia 1 listopada br., gdyż z powodów technicznych po tym terminie nie będą uwzględniane.

Ukonstytuowanie się Zarządu „Ogniska". Na 1 posiedzeniu „Ogniska" ukonstytuował się Zarząd następująco: Zeichner Joachim — prezes, Hönigsanka Sara — I wiceprezes, Dr Blaser — II wiceprezes, Westreich J. — sekretarz, Rappaportówna A. — skarbnik. Komisja rewizyjna, w skład którego wchodzą: Mgr Oberleder F., Silbermannówna M. i Mann M. wybrała przewodniczącym Mgra Oberledera. Do sądu koleżeńskiego wchodzą: Mgr Bienenstock, Mgr Dintenfass, Mgr Fuss, Hulles i Mgr Spielmann.

Dancing. W sobotę 3 listopada br. odbędzie się w salach hotelu „Bristol" dancing na rzecz tut. Zakładu sierót żydowskich. Orkiestra pierwszorzędna. Bufet we własnym zarządzie. Liczne niespodzianki.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Chaim Friedman.** Drukiem I. Engelberga w Tarnowie